Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 40 gr.**

№ 2. (Ogólnego Zbioru 102). Sosnowiec, 24 Stycznia 1925 r. Rok V.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Ś. p.

STEFAN BORYSOWICZ

buchalter Grodzieckiego Tow. Kopalń Węgla, członek P. Z. Z. P. P. i H. od czasu założenia, zmarł dnia 13 grudnia 1924 r. w Saint-Remo we Włoszech, przeżywszy lat 61.

Cześć Jego pamięci!

O centralizację Ruchu Pracowniczego.

W Nr. 17 „Związkowca Polskiego" umieściłem artykuł „Zamiast konsolidacji — rozbicie?" na podstawie zdarzeń i posunięć niektórych działaczy związkowych, które miały miejsce w ostatnich tygodniach przed ogólno-krajowym zjazdem pracowników umysłowych w dniu 1 listopada 1924 r.

Wyraziłem wówczas obawę, że wobec postępowania tych jednostek zjazd, który miał dać konsolidację ruchu pracowniczego da jego rozbicie. I niestety, dzisiaj z przykrością muszę stwierdzić, że przewidywania moje się spełniły. Na tle warszawskich wypadków z dnia 1 listopada ub. r. rozwinęła się w prasie pracowniczej dyskusja, jak najbardziej szkodliwa bo najmniej rzeczowa, która i tak aż nazbyt skromny ruch pracowniczy w Polsce podzieliła na kilka obozów.

Co najciekawsze, że w dyskusji tej starają się być najgłośniejszymi najbardziej winni a atakowanymi są ci, którzy przed tem, czego jesteśmy świadkami obecnie, przestrzegali. Dla pewnej części dyskusji głównym przedmiotem ataku stał się właśnie mój artykuł z listopada ub. r. Ponieważ sprawa stała się przedmiotem publicznej dyskusji, czuję się zniewolonym do dania kilku słów wyjaśnienia, by opinja pracownicza dezorjentowaną nie była.

Ażeby zrozumieć wypadki z dnia 1 listopada trzeba sobie przypomnieć nieco historję ruchu pracowniczego w Polsce. Rozwój jego zmierzał od dawna do centralizacji jak zresztą wszystkich ruchów zawodowych. Po nieudanej próbie Warszawy z r. 1919 podjął inicjatywę w tym kierunku P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu zapraszając do swej siedziby wszystkie organizacje pracownicze Rzpltej. Rezultatem tego zjazdu było zorganizowanie w r. 1923 Zrzeszenia Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych z siedzibą w Warszawie, w skład którego weszło kilkanaście ruchliwszych związków zawodowych. Dążeniem Zrzeszenia było wciągnąć do współpracy wszystkie organizacje pracownicze tak, by ono stało się całkowitym wyrazicielem polskiego ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Poza Zrzeszeniem pozostały organizacje nacjonalistyczne żydowskie (które stawiały na zjazdach zawodowych żądania równouprawnienia żargonu) i niemieckie oraz kilka polskich, które się ogólnym ruchem pracowniczym wówczas niewiele interesowały i własnej centralnej organizacji zawodowej nie tworzyły. Nadszedł jednak czas (koniec r. 1923 i 1924) w którym szczególnie ważne sprawy decydowały się dla pracowników umysłowych. Wszelkie zabiegi w tych sprawach czyniło Zrzeszenie. Wówczas to trzy związki mające siedzibę w Warszawie a mianowicie nauczycieli szkół średnich, pracowników bankowych i ubezpieczeniowych, które przedtem do Zrzeszenia nie przystąpiły utworzyły Komisję Porozumiewawczą o której zresztą nikt nic nie wiedział dopóki Zrzeszenie nie zaczęło jej reklamować składając na swoich memorjałach do Rządu i Klubów Sejmowych również i podpis Komisji. Pomiędzy Zrzeszeniem i Komisją nie było żadnej różnicy zdań a prezes Komisji dr. Raabe był członkiem

Rady później Komitetu Wyk. Rady Zrzeszenia. Uważaliśmy (członkowie Rady Zrzeszenia) stan ten za przejściowy, do całkowitego zjednoczenia się ruchu pracowniczego i tak go rozumiał i Prezes Komisji czemu niejednokrotnie dawał wyraz. Nieporozumienie jakoby Zrzeszenie reprezentowało jakieś małe związki lokalne zostało wyjaśnione. Organizacje zawodowe należące do Zrzeszenia reprezentują, okazało się, co najmniej tak samo poszczególne działy pracy jakoto pracowników przemysłu górniczego, hutniczego, cukrowniczego i t. d. Rzpltej jak nauczyciele czy bankowcy a że przyroda tak naszą stolicę upośledziła, że kopalń węgla ani hut nie mamy w Warszawie to niestety nie Zrzeszenia już wina i nie można n p. P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu, posiadającego bodajże więcej Oddziałów (liczniejsze i sprawniejsze) jak n-p Związek Pracowników Bankowych traktować jako jakiegoś drobnego oddziału czy lokalnego związku.

W atmosferze, zdawało się, zupełnego porozumienia powstała też myśl zwołania na dzień 1 listopada 24 r. ogólno-krajowego zjazdu pracowniczego do Warszawy w sprawach niezmiernej wagi jak sprawa bezrobocia i drożyzny i w Zjeździe tym miały wziąć udział wszystkie organizacje zawodowe pracowników umysłowych tak należące jak i nienależące do central organizacyjnych. Zasady organizacyjne zjazdu zostały ustalone i otrzymały zaproszenie wszystkie organizacje, których zarządy centralne znajdują się w Polsce i na których nie ciążył zarzut zasadniczo wrogiego do polskiej państwowości i społeczeństwa stosunku.

Na zasady te organizacyjne zgodziło się tak Zrzeszenie jak i Komisja. Dalszym zadaniem Zjazdu (nie umieszczonym zresztą na porządku dziennym) według tak jednej jak i drugiej strony miało być stworzenie jednej organizacji centralnej pracowników umysłowych Rzpltej.

W takiej to sytuacji zaskoczył nas fakt, że Komisja Porozumiewawcza, której Prezes był członkiem Komitetu Wykonawczego Zrzeszenia złożyła do legalizacji statut i że o tem dowiedzieliśmy się dopiero z Min. Pr. i O. S. a nie wprost od tych, z którymi przy jednym siadywaliśmy stole. To musiało wzbudzić podejrzenie. Co więcej! W ostatnim tygodniu przed Zjazdem p. Dabulewicz objeżdżał Polskę i zapraszał (w czyim imieniu?) na zjazd związki niemieckie nacjonalistyczne i podobno takieżsame żydowskie. Przedstawiciele jednak Komisji Por. na specjalnej w tej sprawie konferencji oświadczyli, że żadnych mandatów w tym kierunku p, Dabulewiczowi nie dawali i zasady organizacyjne zjazdu naruszone nie zostały.

W dniu 1 listopada 24 r. do Warszawy przybyli przedstawiciele zaproszonych przez p. D. Związków. I wówczas to przedstawiciele Komisji P. m. i. i p. Dabulewicz zaproponowali przyjąć przybyłych w charakterze gości. A więc co znaczyły późniejsze wystąpienia p. Dabulewicza i obecne zarzucanie Zrzeszeniu jakichś tendencyj nacjonalistycznycnych jeżeli na konferencji w tej sprawie sam zgodził się na propozycje, które obecnie nazywa nacjonalistycznemi? Organizatorem zjazdu była tak Komisja Porozumiewawcza, a więc

Rewizja podstaw.*)

IV.

(c. d.)

Całokształt działalności Związku podzieliliśmy, dla celów zarówno narracyjnych jak i z powodu zasadniczych różnic, na główne działy:

1. Akcję czysto materjalną, a więc obronę interesów zawodowych, interesów materjalnych, egzekwowanie negowanych należności, interwencje w wypadkach wyzysku czy naruszenia umowy, zorganizowaną samopomoc etc.
2. Akcję zapobiegawczo-normującą, — a więc zawieranie umów zbiorowych, organizowanie metod pracy, czuwanie nad poziomem fachowym pracownika, opracowywanie wniosków prawodawczych w ramach konstytucją przewidzianych, interwencje u władz państwowych, w razie opracowywania dotyczących pracownika projektów prawnych i t. d.
3. Akcję kulturalną, oświatową, towarzyską.
4. Akcję czysto organizacyjna.

Samo przez się rozumie, iż wymieniłem jedynie zarysowo wytyczne każdego działu, nie wdając się w jałowe i zbędne, precyzowanie szczegółów, czy wymienianie wszystkich, w danych działach, punktów. Rozglądanie się w podstawach rewizyi, zacząłem od Samopomocy — zacząłem celowo zupełnie, jako od akcji najaktualniejszej, przynoszącej odrazu realne plony.

Idąc dalej linją rozwoju **Samopomocy**, poza zapewnieniem swym członkom pewnego, minimalnego wsparcia na wypadek śmierci czy starości, drogą masowego ubezpieczenia, zastępującego pożyteczną wysoce, acz niedostateczną Kasę przy Związku, Związek mógłby się podjąć, pewnej, **gwarancji od bezrobocia**. Oczywiście, nie może, niestety, w chwili obecnej być jeszcze mowy, **o uzależnieniu przyjęć i zwolnień pracownika od Związku** — można jednak, przyjść bezrobotnym, tracącym pracę, z realną, materjalną pomocą.

Za wzór organizacji posłużyćby mogła dawna Kasa przy Związku, przed jej zreorganizowaniem przezemnie, jako forma prymitywna, lecz giętka. Wychodzę z założenia iż Związek liczy 3 000 płacących składki członków, Urzędnik zredukowany otrzymuje prawnie 3 miesięczne odszkodowanie, zrzadka — wymawia mu się posadę na trzy miesiące z góry. Chodzi więc jedynie, o zapewnienie egzystencji w razie nieznalezienia pracy po upływie 3 miesięcy od dnia wymówienia, względnie zwolnienia Każdy członek Związku, otrzymawszy wymówienie, zawiadamiałby o tem Jeneralny Sekretarjat — z końcem miesiąca, inkasenci, na mocy zarządzenia Zarządu, zbieraliby od członków po 50 groszy jednorazowej składki na każdego tracącego posadę. W ten sposób dla każdego pozbawionego pracy, tworzyłby się fundusz 1 500 złotych. Fundusz ten, w ciągu tych trzech miesięcy, w trakcie których zredukowany, pobierałby płace, wzróśłby przez oprocentowanie do wysokooci 1 650 złotych. O ile zredukowany członek Związku, w oznaczonym terminie 3 miesięcznym nie znalazłby sobie pracy, Związek wypłacałby mu przez następne 3 miesiące miesięczną zapomogę, w sumie 74% pensji, nie wyżej jednak niż 500 złotych Nie znam obecnych średnich

*) Patrz numer 19/100 z 24 grudnia 1924 r.

p. Dabulewicz, jak i Zrzeszenie. Gra była aż nadto widoczna. Chodziło o mącenie wody za wszelką cenę. Rumienić się musieli przyjaciele p. D. i kiedy próbował wywołać jakieś dysonanse na Zjeździe i znalazł się odosobniony. Dr. Raabe, stwierdzam to z tem większą przyjemnością, że w poprzednim artykule atakowałem go jako nielojalnego członka Kom. W. Zrzesz., mając przewodnictwo Zjazdu w ręku, do powzię ych uchwał stosował się lojalnie dając tem wyraz że szczerze pragnie konsolidacji ruchu pracowniczego i kilkakrotnie musiał przywoływać do porządku swego Sekretarza Jeneralnego.

Na tem tle dopiero zrozumiemy całą obecną dyskusję, artykuły p. Dabulewicza i „Głosu Pracowniczego".

Sądzę, że przypomnienie ścisłych faktów więcej sprawę wyjaśnia jak bawienie się w szczegółową choćby polemikę z p.p. Dabulewiczami.

Artykuł mój „konsolidacja — czy rozbicie?" zwracał uwagę, że przy dzisiejszym słabym ruchu pracowniczym miejsca na dwie centrale organizacyjne niema. Tego samego zdania jestem i obecnie. Śmiem twierdzić, że i tego samego zdania są i inni przedstawiciele b. Komisji Por. obecnie Zw. Org. Prac. Rzpltej czemu kilkakrotnie dał wyraz Dr, Raabe jego prezes.

Jest aż nadto widoczne, że wszelkie „różnice" programowe są obecnie „na gwałt" robione zresztą tylko przez p. Dabulewicza i jego przyjaciół z „Affa—Bundu" i „Zielna 25" a zresztą aż nadto śmieszne, ażeby się z nimi poważnie rozprawiać.

Bo jakżeż choćby pogodzić zarzut „uprzedzenia nacjonalistycznego" czy do ruchu klasowego Zrzeszenia z tem, że większość członków Rady Zrzeszenia to znani działacze socjalistyczni! Czy p. Dab. chce zostać ich nauczycielem?

Ruch pracowniczy siłą konieczności idzie ku centralizacji, wierzę, że mimo wszystko pracowniczy ruch jest na tyle silny, że pozbędzie się nieproszonych mentorów i w niedługim czasie obydwie organizacje się połączą, wbrew wszelkim protestom p. Dabulewicza.

Ponieważ akcja w kierunku konsolidacji jest prowadzona w d. c. czemu dał wyraz Dr. Raabe jak i uchwała Zjazdu Nauczycieli Szkół Śr., ponieważ na temsamem stanowisku stoi i Zrzeszenie i sprawy te będą mogły być wyjaśnione na wspólnych konferencjach na tych kilku wyjaśnieniach na razie poprzestaję.

M. Łaszczyński.

Odezwa Zrzeszenia P. P. Z. Z.!

Do Pracowników Umysłowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po kilkomiesięczniej, nadzwyczaj wytężonej akcji, Zrzeszenie Pol. Prac. Zw. Zaw. uzyskało na terenie ciał ustawodawczych wstawienie do dodatkowego budżetu na rok 1924, sumy miljona złotych na doraźne zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

---

płac — jasne więc, iż cyfry proponowane przezemnie czysto przykładowo, mogłyby uledz redukcji. Wypłacane zapomogi winny być zwrotne po znalezieniu posady, w całości czy części, ratami; pobierający, jako zabezpieczenie spłaty wystawiałby weksle in blanco. W razie wcześniejszego zwolnienia posady, obowiązek świadczeń ze strony Związku ustawałby. Nadwyżka funduszów zebranych nad wypłaconymi, stanowiłaby rezerwoar zapasowy, przeznaczony, czy to na dłuższe, ponad trzy miesiące, wypłacanie świadczeń, czy na specjalne zwiększone wypłaty, czy na obniżenie opłat członkowskich na zredukowanych, wreszcie na inne produkcyjne cele Związku. Kapitał ten skutkiem zwrotności zapomóg nie uległby skonsumowaniu, lecz z czasem mógłby stać się poważnym majątkiem Związku.

Jasne jest, iż w myśl skreślonego już powyżej zastrzeżenia, wymienione cyfry noszą charakter ściśle i dowolnie przykładowy. Chodzi mi jedynie o samą myśl i o zarys organizacji dla jej wcielenia; podany wydaje mi się najpraktyczniejszym.

Trzecią wreszcie akcją samopomocy, byłaby centrala zakupów. Obecny zastój gospodarczy powoduje ogromną łatwość zakupów na raty. Oczywista iż skoncentrowanie czynionych zakupów w danym sklepie oraz przyjęcie odpowiedzialności przez Związek, umożliwi: 1) najtańsze ceny 2) najdłuższy kredyt Technicznie wyobrażam to sobie w ten sposób, iż członkowie Związku za pośrednictwem zarządów kół wszelkie potrzeby nie wymagające załatwienia z dnia na dzień, kierować będą do Związku, który przez swoją, wyłonioną centralę zakupów, nabywać je będzie w z góry umówionych sklepach, miejscowych czy warszawskich, na raty Sądze że poborcy, Zarząd i ewentualny pośrednik warszawski (o ile zajdzie jego potrzeba, w co wątpie) winni pobierać wynagrodzenie, w sumie, powiedzmy, łącznie 5% od obrotu Ponieważ jednak firmy, za skoncentrowanie zakupów, dadzą chętnie 10% rabatu, jeżeli nie więcej, przy równoczesnym rozłożeniu na 4 i 5 rat płatności, uzyska się tedy poważna ulga dla kupujących. Weźmy choćby podręczniki szkolne, rok rocznie nabywane. Ręczę za 15 — 20% zniżki i podział płatności na 2 raty. Sądze, że częśc tylko zakupów da się urzeczywistniać w ten sposób— i ta część jednak będzie dość poważna, by warto ją zorganizować. Opracowanie gwarancji dawanych centrali przez zakupującego jest rzeczą Radcy Prawnego Związku.

Reasumując powyższe, reorganizacja Samopomocy przedstawia mi się jako ujęcie w dłonie organizacji i w zbiorową porękę:

1. Masowego ubezpieczenia się na wypadek śmierci i dożycia, na kwote minimalną, (acz dwukrotnie wyższą od dziś wypłaconej a i to, jedynie w razie śmierci,) przyczem wpłacone na cel ten składki, nie przepadałyby dla wpłacającego jak się to dzieje w obecnej kasie,

2. Zapewnienia każdemu tracącemu posade, dalszych trzech miesięcy pobierania płacy, a więc łącznie, zapewnienie conajmniej 6, a w wyjątkowych wypadkach i więcej, miesięcy, na znalezienie pracy, przy jednoczesnym ocaleniu zebranych funduszów, które rosnąc, staną się wprędce poważnym narzędziem w dłoniach Związku

3. Ułatwienie i uprzystępnienie wszelkich zakupów, przez dokonywanie ich masowe, na specjalnych

sumę tą uzyskano wbrew woli Rządu, a w szczególności p. Prezesa Ministrów i Ministra Skarbu, który od pierwszej chwili rozważania w Sejmie ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, zajął nieprzejednane stanowisko w stosunku do objęcia tą ustawą również pracowników umysłowych, a delegacji Zjazdu Pracowniczych Organizacji Zawodowych w dniu 3 listopada 1924 r. oświadczył wręcz, że pracownicy umysłowi w jego rozumieniu są warstwą nieprodukcyjną i społecznie zbędną i że na podtrzymywanie bezrobotnych z tej sfery Rząd nie wyasygnuje żadnych funduszów, natomiast radzi zorganizowanie przez Związki pracownicze akcji samopomocy.

Niezrażone jednak tem stanowiskiem, pracownicze organizacje zawodowe zwróciły się do Sejmu i tutaj spotkały się u wszystkich niemal partj ze zrozumieniem swego stanowiska, Na skutek uchwały sejmowej Rząd musiał przystąpić do akcji doraźnej pomocy. Wtedy jednak wierny swemu zasadniczemu stanowisku, nie licząc się z wyraźną intencją uchwały sejmowej, przystąpił do wydania sześciomiesięcznych p o ż y c z e k bezrobotnym pracownikom umysłowym, zamiast zapomóg bezzwrotnych i przyznał pierwszeństwo bezrobotnym i zredukowanym pracownikom państwowym, o których zabezpieczenie poprzednio wcale się nie troszczył, do czasu, dopóki na skutek starań Zrzeszenia, jako centrali organizacyjnej pracowników prywatnych, nie został wywalczony w Sejmie fundusz zapomogowy, bez dzielenia ich przy zaopatrywaniu na kategorje i bez udzielenia którejkolwiek z tych kategoryj pierwszeństwa.

Ostatecznem wreszcie lekceważeniem zarówno uchwały Sejmu, jak i naszych interesów było to że Rząd wyasygnował z przyznanej przez Sejm sumy jedynie połowę, a Ministerstwo Pracy na nasze w tej mierze interpelacje oświadczyło, że „być może" w przyszłości reszta zostanie wyasygnowana, o ile Ministerstwo Skarbu się zgodzi, co wobec jaskrawych dowodów nieżyczliwości tego Ministerstwa dla sprawy pomocy bezrobotnej inteligencji jest zupełnie wątpliwe.

W ten sposób przez zmianę charakteru zapomóg na pożyczki, przez specjalne uprzywilejowanie pracowników państwowych, wreszcie przez niezużytkowanie całej sumy, jaka została przyznana, cała wartość wywalczonego przez nas funduszu została zniweczona.

A dalej — nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozciągająca jej działanie na pracowników umysłowych, jest jeszcze zupełnie nieprzygotowana i wniesienie jej do Sejmu — rzeczą dalekiej przyszłości, a mimo wszelkie nasze starania, Rząd wcale nie zamierza przyspieszyć biegu tej sprawy.

I ten sam Rząd, którego szef w swoim czasie oświadczył w swem exposé z okazji zakończenia zapisów na akcje Banku Polskiego, że „wszyscy dali dużo, ale najwięcej dała inteligencja pracująca i Rząd do traktowania interesów tej warsty społecznej będzie przystępował ze szczególniejszą uwagą", dziś czynami niweczy wszystkie piękne obietnice, a sprowadzając znacznie oficjalnych enuncjacyj do bezwartościowych frazesów, czynami swemi stwierdza, że pod naciskiem kapitału absolutnie nie liczy się z potrzebami tej warstwy, którą tak niedawno starał sobie ująć efektownie brzmiącemi obietnicami.

---

warunkach, ktore niewątpliwie zdoła osiągnąć Związek.

Z góry przewiduje zarzut: ale co to będzie kosztowało? czy członkowie zechcą płacić? jakiej to wymaga organizacji? Zarzuty te bynajmiej mnie nie przekonywują Oczywiście że kosztować będzie — ale na świecie wszystko kosztuje — nawet tak niewinna rzecz, jak używanie laski — bowiem i ona się niszczy a w końcu zużywa. Jakiej to wymaga organizacji? — Oczywista że wymaga, i to sprężystej — ale Związek jest **po to właśnie, by dać organizację,** a któż się ma na nią zdobyć jak **nie inteligencja.** Wreszcie — czy członkowie zechcą płacić — to już inna sprawa. Stwierdza się chorobę i podaje lekarstwo. Jeżeli chory uznaje lek za dobry, ale niechce go sobie kupić, to musi umrzeć. I niech wini samego siebie. I więcej nikogo! Tragizm „ciężkich czasów" polega na tem, iż kto się nie umie czy niechce ratować, ten musi zginąć. I w tem jest okrutna, brutalna ale istotna sprawiedliwość. Będzie cieżko ponieść ofiary! Ależ naturalnie! — W tem rzecz jednak, iż potrzeba ofiar wyłania się tylko wtedy gdy jest **„ciężko"**, gdy jest **„łatwo"** ani ofiar ani samopomocy nie potrzeba! Hart, wielkość jednostek zarówno jak hart i wielkość organizacji, społeczeństw i narodów, wyjawia się w tem, czy umieją ponieść w ciężkich czasach, ciężkie ofiary, przetwarzając w ten sposób okresy klęsk w źródła przyszłej potęgi i mocy

W tem i tylko w tem leży tajemnica powodzenia — zarówno ludzi jak i ludów — zarówno, organizacji jak i społeczeństw.

Niechęć czy nieumiejętność zaradzenia jest niedołęstwem — a dla niedołęgów w życiu miejsca nie ma. I słusznie.

Środki na powyższe ofiary się znajdą. Mimo całą szczupłość budżetów! Papierosy, wódeczka, karcięta, kawiarenka — w tych rubrykach wydatków, znajdą się źródła na cele potrzebne. I prosze mi niemówić, że tak nie jest — ja trzy lata mieszkałem w Zagłębiu! Nie byłoby to przecież abnegacją na całe życie — rok — jeden rok — najwyżej dwa. Pracowników, których budżet absolutnie nie wytrzymywałby zwiększonych o dobrych kilka czy kilkanaście złotych, opłat na rzecz **własnego, powszechnego** dobra, będzie maximum 10%, tych Zarząd może zwolnić. Świetnie pamiętam, jak głośno, swego czasu, biadano na ciągłe wymagania pieniężne Związku, ale biadano — w Zaciszu, Warszawskiej, przy bufecie, zakąseczce i wódeczce.

Nie znaczy bynajmiej, by budżet był dlań wystarczającym — gdyby był — samopomoc byłaby niemal zbędną. **Samopomoc konieczna jest wówczas gdy jest ciężko, a im jest ciężej tem jest konieczniejszą.**

Dla tego wydaje mi się, iż dyskutować należy i można jedynie nad tem, czy proponowane środki są celowe, czy niema dróg lepszych, skuteczniejszych

W dzisiejszej biedzie, w przeżywanym kryzysie, dla tego właśnie, że jest kryzys, że jest źle, że jest nędza, należy zdobyć się na najkrańcowszy wysiłek — po to, aby drogą ofiar przetrwać, oraz po to, by z dzisiejszej nędzy wywieść jutrzejszy dosyt i dobro byt.

Wierzę i wiem — wiem i wierze — gdyż mówi mi to uczucie i wiedza, że wystarczy chcieć, zbiorowo czynić, aby sobie ulżyć, nędze przetrwać i

A dzieje się to jedynie dlatego, że inteligencja nasza jest w przeważającej większości niezorganizowana zawodowo, a zorganizowana przeważnie rozproszona jest w nadmiernej liczbie drobnych związków bez żadnego znaczenia i wpływu.

I jeżeli zarówno w sprawie bezrobocia, jak zawsze w szeregu innych spraw nas jaknajżywiej ocbhodzących, bezprzykładnie wprost zlekceważono nasze interesy, to możemy sobie powiedzieć, że w znacznej mierze zasłużyliśmy na to sami, albowiem zarówno sfery rządowe i sejmowe, jak i zorganizowany kapitał tylko z siłą się liczy i każda zdobycz socjalna tylko wtedy daje się uzyskać, jeżeli walczące o nią zrzeszenia stanowią istotnie potęgę, jeżeliza niemi stoją zorganizowane, karne i uświadomione rzesze, które w pewnej chwili będą umiały upomnieć się o swe prawa w sposób naocznie przekonywający czynniki miarodajne o niedopuszczalności lekceważenia ich interesów.

I dziś znowu zwracamy się do pracowników umysłowych, by w zrozumieniu siły, jaką rzeszom pracowniczym daje organizacja i skoordynowanie wszystkich wysiłków w walce o lepsze warunki bytu, nie pozostawali na uboczu, lecz spieszyli w szeregi zorganizowanych, zapisując się do pracowniczych związków zawodowych.

Wszystkie związki, pozostające dotychczas poza Zrzeszeniem wzywamy do przystąpienia by wszystkie rozproszone dotychczas wysiłki skoncentrować w jedno ognisko i tem łatwiej osiągnąc cele, do których dążymy.

Wszystkich zorganizowanych pracowników wzywamy do masowego popierania wszczętej przez nas akcji dla zapewnienia rzeszom pracowniczym lepszego jutra przez uczestnictwo w zebraniach, wiecach i jaknajwydatniejszego popierania ruchu zawodowego pracowników umysłowych moralnie i materjalnie.

Niech nie będzie pracownika umysłowego, stojącego poza związkiem zawodowym.

Niech nie będzie związku pracowniczego, stojącego poza centralą, jaką jest Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych

Niech żaden związkowiec nie uchyla się od jaknajwydatniejszego popierania solidarnej akcji związków pracowniczych.

Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych.

Ze Świata Pracy.

Dodatki rodzinne.

(Nowe studjum Międzynarodowego Biura Pracy)

Jednem z najciekawszych zagadnień społecznych doby powojennej jest dostosowywanie płac do stanu rodzinnego pracowników. System tak zwanych „dodatków rodzinych“ zastosowany został poraz pierwszy podczas wojny i rozpowszechnił się tak bardzo, iż w chwili obecnej około 8.000.000 pracowników korzysta z niego. W samej Francji liczba tych pracowników wynosi około 2.700.000

---

przyszłość zapewnić, a żelazne kajdany dnia dzisiejszego, przekuć w złote ozdoby jutra.

Pytaniem więc by było jedynie, czy projektowane powyżej, jest celowe, czy nie ma dróg i środków lepszych.

V.

Dalszy rozwój Samopomocy, acz możliwy i wielce prawdopodobny, a wskazany, przerastał by obecnie siły organizacji zwłaszcza, że nią bynajmniej nie wyczerpuje się akcja Związku w dziedzinie czysto materjalnej.

Na główniejsze punkty obrony materjalnej, którym bezsprzecznie jest egzekwowanie należności i stosowanie obowiązujących norm prawnych, należałoby może zwrócić baczniejszą uwagę. Niestety, przy dzisiejszym układzie sił i stosunków, możliwe to jest jedynie na drodze sądowej — ta zaś, bez jednoczesnego rozwoju samopomocy, jako zbiorowej poręki materjalnej, nie zawsze a raczej rzadko, jest bezpieczną. Zresztą, wymaga to zwiększenia kwalifikowanych sił płatnych Związku. O ile mi wiadomo jednak, obecne kierownictwo Związku, czyni poważne, ważkie a dodatnie i owocne kroki na tej drodze że wskażemy akcje sądową w sprawach kopalń „Lilit“ i „Kołłątaj“.

Interwencja Związku w wypadkach wyzysku czy naruszenia umowy, prawdopodobnie, w czasie najbliższszym nie mogła by uledz wzmożeniu. Dobrze będzie, jeżeli nie wiele się utraci z praw już posiadanych. Zresztą sprawa ta znajdzie odzew w dalszym ciągu niniejszego.

W ten sposób 1) możliwie utrzymane status quo, **z ciągle zwróconą energją na jego zwiększenie na korzyść Związku** w dziedzinie interwencji 2) wzrost obrony sądowej interesów poszczególnych członków, wprost nękanie procesami, winnych nadużyć, w tej czy innej formie, 3) Zwracanie uwagi odnośnych władz, opinji społecznej i klubów robotniczych na każdy najmniejszy nawet wyzysk i, wreszcie, 4) rozbudowa samopomocy — o to, według mego zdania, bieżące zadania polityki Związkowej.

Wymagają one ofiar ze strony członków — ale cóż nie wymaga ofiar? nawet pójście na spacer i to prowadzi za soba ofiare materjalną wskutek rychlejszego zniszczenia obuwia. Niestety, niestety i jeszcze raz niestety, ale w życiu nic nie przychodzi darmo. Ofiary zaś o których mowa, mają być złożone nie na ołtarzu idei czy abstrakcji, a gwoli realnemu ułatwieniu życia, gwoli rozluźnieniu pęt dławiących szyję.

Nie chodzi o to, czy będzie ciężko — a oto że trzeba

A trzeba istotnie

Chyba że znajdą się drogi lżejsze i skuteczniejsze środki.

VI.

W dziedzinie akcji zapobiegawczo-normującej, realnie, uchwytnie na dzień bieżący, bodaj że nic się nie da zrobić. Można natomiast i należy przygotowywać grunt pod przyszłe rozszerzenie praw i ingerencji Związku, pracować nad przybliżeniem chwili, w której Związek uzyska należne ruchowi zawodowemu prawa.

Bez tej akcji inteligencja pracująca zdaje się na

a w Niemczech cyfra ta jest prawdopodobnie jeszcze wyższa.

Międzynarodowe Biuro Pracy otrzymało w ciągu ostatnich lat tak wielką liczbę zapytań w sprawie powyższej, że uznało za konieczne przeprowadzić specjalne studja na ten temat i zestawić zebrane materjały w osobnej rozprawie. Rozprawa ta ukazała się kilka tygodni temu w druku; obszerny rozdział wstępny omawia zagadnienie dodatków rodzinnych z punktu widzenia teoretycznego, poczem następuje szczegółowa analiza stanu rzeczy istniejącego obecnie w 15 państwach europejskich oraz w Australji.

Szczególnie wielką wagę przywiązano do omówienia tak zwanych „kas kompensacyjnych“, które ustanowiono w niektórych państwach, aby pracodawcy nie dążyli w celu zmniejszenia kosztów produkcji do zmniejszenia liczby zatrudnionych pracowników rodzinnych. Ważnem jest również zagadnienie, czy dodatki rodzinne, winny obciążać zakłady wytwórcze, czy też fundusze państwowe. Wydawnictwo Międzynarodowego Biura Pracy cytuje liczne opinje pracodawców i pracowników na temat korzyści, które przedstawia system dodatków rodzinnych i na temat celowości ustawowego uregulowania tego zagadnienia.

Charakterystycznem jest, że punkt widzenia pracodawców i pracowników jest w tym wypadku zupełnie przeciwny.

Rozprawa Międzynarodowego Biura Pracy uzupełniona jest tablicami wskazującemi na wysokość i sposób obliczania dodatków rodzinnych w poszczególnych krajach oraz wyciągami ze statutów instytucji wypłacających dodatki rodzinne.

Dział Informacyjno-Sprawozdawczy.

Z Rady Zjazdu.

Protokół posiedzenia przedstawicieli Rady Zjazdu z przedstawicielami Pol. Zw. Zaw. Pracow. Przem. i Handlow., odbytego w dniu 30-ym czerwca r. 1924-go w biurze Zarządu Głównego T-wa Sosnowieckiego.

Na zebraniu obecni:

od Rady Zjazdu p. p. St. Gadomski i St. Pękosławski;

od Pol. Zw Zaw. Pracow. Przem. i Handlowych p. p. W. Grunwald, M. Łaszczyński, A. Ornowski, A. Galot, Pieczyński oraz przedstawiciel Zagł. Krakowskiego p. K. Bandas.

Zebraniu przewodniczył p. St. Gadomski.

los, na bieg przypadków, na łaskę zdarzeń przystaje na ochłapy, które z łaski rzuci jej ruch robotniczy.

Każdy związek zawodowy, pod groźbą zarzutu niedorośnięcia do swego zadania, winien przygotowywać i przybliżać dzień tryumfu zorganizowanej pracy nad materjalną, bezduszną przewagą kapitału. W tej dziedzinie, ruch zawodowy respublikańskiej Polski, ma niepomiernie węższe prawa od zawodowych związków monarchicznej i konserwatywnej Anglji. Nawet Rady i Załogowe Śląska, są przezeń niewykorzystane, a w pozostałej Polsce dotąd niewprowadzone.

Najskuteczniejszą oczywiście drogą, jest zwiększanie organizacyj, i rozrost szeregów związkowych. Droga ta nie jest jednak jedyną — środek ten nie wyczerpuje arsenału. W Polsce opinja jest **już** siłą. Nie jest **jeszcze** taką potęgą jak na Zachodzie — ale walor jej rośnie. Zwrócenie uwagi opinji społecznej na sprawy pracy wydaje mi się pierwszorzędnym zagadnieniem dnia.

Łączy się z tem i inne zadanie: słabo, dzięki niewoli wyrobione wykształcenie społeczne, społeczeństwo polskie, podatne na refleks uczuciowy, domaga się wprost, wpajania mu i obrazowania palących zagadnień ekonomiczno-gospodarczych. Do nich zaś, niewątpliwie, należy zagadnienie pracy. **Związki Zawodowe we własnym interesie, winny wziąść na siebie rolę popularyzatora i nauczyciela,** nietylko dla tego by ogół oświecić, by mu istotę sporu wyjaśnić lecz dla tego, że dzięki wyjaśnieniu, będą miały opinję społeczną po swojej stronie. A jest to siła, która może łatwo zdecydować o losach walki. Wydaje mi się, że na tą stronę działalności, zwraca się za mało uwagi,

Pierwszą moją troską za sekretarzowania w Związku było postawienie na nogi wydziału prasowego. Nie bawiłem się oczywiście w żadne „listy do redakcji“ a po prostu zakomunikowałem stołecznym, poznańskim i krakowskim dziennikom, że „biuro prasowe“ Związku, nadsyłać im będzie komunikaty, jako „bezpłatny materjał redakcyjny,“ Komunikaty takie, opracowywane w formie artykułów i wzmianek, z uwzględnieniem główniejszych odcieni pism, rozsyłałem, ilekroć zaszło coś takiego, na co należało zwrócić uwagę prasy. Przygotowywane one były w ten sposób, że wprost mogły iść do druku — przeważnie też, bez zmian w tekście, były wykorzystywane przez dzienniki. Wszystkich pism, które komunikaty naszego biura zamieszczały, dziś z pamięci nie wymienię, napewno jednak, zamieszczały: „Kurjer Polski“ (prawie zawsze) „Kurjer Warszawski“, „Gazeta Warszawska“ (często) „Robotnik“ (rzadko), „Kurjer Poranny“, „Kurjer Poznański“, „Prawda“ „Nowa Reforma“, „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ i zdaje się, „Głos Narodu“. Szczególnym trafem, z prasy warszawskiej, przedruki podawała polska prasa amerykańska. Mam dwa czy trzy wycinki z pism amerykańskich o działalności Związku.

W archiwum Związku są wycinki nieraz obszernych bardzo artykułów, czy to o zawiązanej „Radzie Ekonomicznej“ czy o zawisłym sporze między nami a Radą Zjazdu, czy wreszcie o tym lub innym przejawie życia w Zagłębiu.

Sądze, że wznowienie działalności biura prasowego celem informowania najszerszej opinji o prawach pracy, jest minimum tego, co uczynić należy.

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego wspólnego posiedzenia, odbytego w dn. 25-ym kwietnia r. ub.

Przeciwko treści odczytanego Protokółu przedstawiciele Pol. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłowych i Handlowych zgłosili zastrzeżenie, że protokół jednostronnie podkreśla nietakt Związku, jaki się ujawnił w publicznych wystąpieniach Związku podczas strajku pracowników w T-wie Górn. Franko- Rosyjskim, a nie osądza ani wspomina o postępowaniu zarządu tegoż T-wa.

Przedstawiciele Rady Zjazdu wskazali, że treść protokółu zostać powinna, gdyż jest zgodny z przebiegiem obrad podczas których nie wchodzono w merytoryczne rozpatrywanie zatargu Związku z T-wem Górn. Fr. Ros., które stało i stoi poza uczestnictwem w układach i umowach, a podkreślono jedynie niewłaściwe formy zewnętrzne i nietaktowne wystąpienia publiczne Związku, który w swoich publikacjach posunął się do bardzo obelżywych określeń i zestawień, dotykających wszystkie większe przedsiębiorstwa górnicze i ich przedstawicieli. Protokół został podpisany przez przedstawicieli Rady Zjazdu bez żadnych zastrzeżeń, a również i przez przedstawicieli Związku po dodatkowej uwadze wpisanej przez nich w końcu protokółu.

Protokół niniejszy podpisujemy z zastrzeżeniem, że w § 6-ym wytknięcie taktowności czy nietaktowności bez wypowiedzenia opinji o postępowaniu T-wa Franko-Rosyjskiego, jest opinją jednostronnną i nie daje obrazu na całość przeprowadzonej w tej sprawie dyskusji.

Przedstawiciele Rady Zjazdu wytykali nietaktowność w wydaniu odezwy przez P. Z. Z. P. P. i H. jednak nie wypowiedzieli słowa usprawiedliwienia postępowania T-wa Franko-Rosyjskiego.

następują podpisy.

2, Obręb działania przypuszczalnej umowy.

Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczają, że życzenie Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handlowych przedstawili dyrekcjom T-w Górniczych w Małopolsce, które bardzo stanowczo i kategorycznie odmówiły udziału w układach i zawieraniu umów wspólnych.

4, Przedłużenie czasu pracy pracowników i zawarcie nowej umowy:

Przedstawiciele Rady Zjazdu stwierdzają na podstawie odczytanego protokółu między innemi, że od dnia 1-go czerwca r. ub. nie istnieje żadna umowa, normująca stosunek wzajemny między Radą Zjazdu i Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handlowych i przypominają, że już 25-go kwietnia r. b.. postawili Związkowi postulat 8 godzinnego dnia pracy dla pracowników biurowych, że w odpowiedzi na ten postulat tak aktualny i wymagający natychmiastowego załatwienia Rada Zjazdu otrzymała od Związku nierealny projekt nowej umowy, który w żadnym razie nie może być podstawą do dalszej dyskusji, gdyż zasadniczo odbiega od powszechnego w dobie obecnej dążenia do oszczędności i zupełnie nie uwzględnia, a nawet nie wspo-

---

Osobiście byłbym jednak, zdania, że Związek winien podjąć, ewentualnie w porozumieniu ze Sląskiem, akcje o szerszym zakroju. Mam na myśli expozyturę obu Związków na Warszawe. Stworzone przez nas Zrzeszenie, w tej dziedzinie, według mego zdania, zawiodło oczekiwanie, dając znacznie mniej, niż-by dać mogło i.. powinno. Nawet uchwały zebrania nie są należycie lub nie są wcale wcielane w życie nie mówiąc już o własnej, mocnej inicjatywie.

Niestety, należy stwierdzić, że o działalności, ba nawet o istnieniu Zrzeszenia jest zupełnie głucho Bez wciągnięcia opinji, bez zainteresowania jej. bez wywarcia tą drogą presyi — nic ważkiego działać się nie da

Muszę się znowu zastrzec, iż projektowana akcja nie mogła by zastąpić Zrzeszenia, czy też dać odrazu, **z dnia na dzień** uchwytne dodatnie rezultaty. Mam na myśli jedyne powiadamianie społeczeństwa o zagdnieniach pracy, zwracanie uwagi na istotne stosunki Da się to osiągnąć wyłącznie drogą propagandy — ta zaś jedynie drogą prasy. Organa Związków, nie mając, dzięki swej specjalności, debitu w całej Polsce, roli tej spełniać nie mogą. Wyobrażam więc sobie, że Związek czy oba Związki, wejdą w porozumienie **z umiarkowanie** lewicowym organem codziennym (prawicowe stoją przeważnie po stronie kapitału) i razna dwa tygodnie, względnie raz na miesiąc, uzyskają do swej dyspozycji jedną lub dwie stronice danego dziennika na „Sprawy Pracy" dodatek poświęcony zagadnieniom pracy i ruchu zawodowego, na wzór istniejących „Tygodni literackich" „Wychowania Fizycznego" mojej „Myśli o Jutrze" (dodatek do Kurjera Polskiego, poświęcony zagadnieniom gospodarki prywatnej) i t. p Dodatek taki byłby poświęcony rozważaniom oraz praktycznym ilustrowaniom stosunków — a miałby na celu zarówno wciągnięcie opinji, w pracy jak i szachowanie nią,. bezkarnych kacyków przemysłu

Materjał faktyczny byłby d o s t a r c z a n y p r z e z Związki — teoretyczny dawany na miejscu Każdy zatarg znajdywał by więc echo w prasie stołecznej i rozchodziłby się po Polsce Przypuszczalny koszt wynosiłby (wraz z ewentualnym honorajum) koło 280 złotych za stronice miesięcznie. Dwutygodnik więc taki o kilkunastu tysiącach nakładu, rozchodzący się w całej Polsce, a po święcony sprawom ruchu zawodowego i piętnowaniu nadużyć, kosztowałby oba związki circa 550 złotych miesięcznie. Wynik: propaganda ruchu zawodowego, informowanie szerokich sfer o stosunkach, przeciągnienie na swą strone opinji społecznej, wywołanie ruchu.

Po za tem, uważałbym za wskazane porozumienie się z odpowiednim referentem M P. i O S. by zgodził się zostać korespondentem Związku, celem informowania go o zamierzeniach i planach, nie stanowiących tajemnicy — aby Związek, względnie Zrzeszenie, niezwłocznie mógł interwenjować, gdy tylko uzna to za wskazane.

(d. c. n)

Władysław Ludwik Evert.

mina o jakiemkolwiek załatwieniu sprawy 8 godzinnego dnia pracy.

Przedstawiciele Rady Zjazdu podkreślają, że wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy jest w obecnych warunkach kwestją palącą i wymagającą niezwłocznego załatwienia, że Rada Zjazdu, oceniając należycie rolę Związku, chciałaby trwać na stanowisku zawierania umowy ze Związkiem, jedynie i dopiero na podstawie przychylnego dla tego postulatu stanowiska Związku, gdyż w innym wypadku sprawa ta, jako ostateczna konieczność zostanie załatwiona przez każde Towarzystwo oddzielnie i wewnętrznie, co dla Związku szczególniej nie powinno być obojętnem. Przedstawiciele Pol, Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl., oświadczają, że ze zdziwieniem przyjmują do wiadomości zupełne przez Radę Zjazdu odrzucenie projektu nowej umowy bez przedłożenia jakiegokolwiek swego projektu, że w swoim projekcie nowej umowy nie wprowadzili żadnych nowych żądań lub jeśli je wprowadzili, to jedynie tytułem uogólnienia tych korzyści, jakie swoim pracownikom niektóre Towarzystwa Górnicze już przyznały, że życzenie Rady Zjazdu było debatowane w Związku na walnem zebraniu jego członków, które wyniosło postanowienie, sprzeciwiające się wprowadzeniu 8 godzinego dnia pracy i uznające dzień 7 godzinny za najwięcej wydajny, że wreszcie Związek gotów jest wszystko uczynić, aby podnieść intenzywność pracy i przez współdziałanie z przemysłowcami oddalić katastrofalne skutki obecnego kryzysu, jednak wzamian za zadośćuczynienie pewnym minimalnym warunkom, jak przyjmowanie pracowników przez Związek polecanych i za uzdolnienie których Związek mógłby być odpowiedzialnym, zawarcie umowy obowiązującej wszystkich pracodawców i pracowników obu Zagłębi bez wyjątku i t. d. i t. d.

Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczają, że od stosunku Związku do naczelnego postulatu Rady Zjazdu, to znaczy do 8-godzinnego dnia pracy zależy możliwość dalszych pertraktacji i los umowy, która bez złudzeń jakichkolwiek musi być zgodną z nakazem chwili, że bez przyjęcia przez Związek tego naczelnego postulatu Rady Zjazdu byłoby bezcelowe precyzowanie i opracowywanie szczegółów ewentualnie nowej umowy tem więcej. że Rada Zjazdu ma słuszne prawo domagać się terminowego oświadczenia od Związku, na które zbyt długo już oczekuje, wreszcie, że tylko przyjęcie przez Związek tego naczelnego postulatu umożliwi dalszy przebieg układów i pozwoli na zawarcie umowy, t. zn. uratuje dalszy wzajemny stosunek Rady Zjazdu i Związku, co dla obu stron winno być pożądane.

Zebranie zostało zakończone przyrzeczeniem przedstawicieli Związku, że w sprawie 8 godzinnego dnia pracy dadzą odpowiedź przed 15-ym lipca r. b.

(podpisy)

Popularne Wykłady Naukowe.

Staraniem sekcji popularnych wykładów naukowych przy Miejskim Uniwersytecie Ludowym w Sosnowcu, od dnia 18 stycznia b. r. począwszy, w sali Związku Kolejowego (ul. Piłsudskiego 4), wygłoszone zostaną wykłady z dziedziny ustawodawstwa, organizacji pracy, samorządu, higjeny, literatury, historji i t. d.

Wykłady powyższe, w miarę możności ilustrowane przezroczami, winny zainteresować jaknajliczniejsze sfery społeczeństwa miejscowego.

Jako jedne z najbliższych tematów przewidziane są następujące:

Stan i rozwój przemysłu. a ustawodawstwo socjalne — p. Gallot.
Międzynarodowa organizacja pracy — p. Łaszczyński.
Co to jest samorząd i jego znaczenie—p. Pawełek.
Czy rośliny i zwierzęta myślą — p. Lewandowski.
O chorobach wenerycznych — p. dr. Chomentowski.
Czy planety są zamieszkałe — p. Bróg.
Rzeczpospolita w pierwszych dniach swego istnienia — p. Dobrowolski.
Weksel i kredyt — ich znaczenie w życiu codziennem — p. Hirszberg.
Związki zawodowe w dobie obecnej — p. Jakóbczyk.
Ustawodawstwo robotnicze w Polsce i za granicą — p Gallot.
Radjotelegrafja i radjotelefonja — p. Bróg.
Budownictwo polskie i jego kierunki — p. Uthke.
Cechy w dawnej, a dzisiejszej Polsce — p. Kwiatkowski.
Czem jest dla państwa konstytucja — p. Pawełek.
Jak wyglądała ludzkość przed potopem — p. Lewandowski.
Zadania kooperacji w ruchu robotniczym — p. Jędralski.
Rola teatru w życiu proletarjatu — p. Rychter.
Powstanie pieniądza i jego znaczenie — p. Hirszberg.
Sztuka jako zwierciadło życia — p. Dobrowolski.
Choroby proletarjatu i środki zaradcze p, dr. Gosiewski.
Współczesna kultura i cywilizacja — p Przewłocki.
Zbrodnia i kara (rzecz o walce z przestępstwem)— p. Łaszczyński.
Idea uniwersytetów ludowych — p. Jakóbczyk.
Państwo współczesne (parlament, budżet, podział władz) — p. Grochowicz.
O hygienie życia miejskiego (ogrody, sporty, łaźnie, szpitale i przytułki, rzeźnie i t. p.) — p. dr. Chomentowski.
Powieść współczesna w Polsce — p. Jakóbczyk.

Pisma nadesłane.

„Walka“, tygodnik polityczny, społeczny, literacki pod redakcją Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego R. II Nr. 2. Na treść nadzwyczaj żywo prowadzonego pisma składają się artykuły: Wielkoksiążęca operetka, Monarchista, bolszewik i p. Epstein. Koniec Musoliniego. Dusze papierowe. Precz z brudnymi rękami. Ordery. Z kroniki wszech-polskiej. Skóry ze skóry. Ustawa o obronie czci. Poseł Królikowski homoseksualistą. Neutralizacja i rozbrojenie Danii i i. Jest to jedno z niewielu pism polskich, niezależnych, które zmuszają do myślenia.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.**
Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.